

Wzajemność: Zasada i Prawo Kosmiczne

Wykład Pathwork nr 185 | 9.10.1970

Witajcie, drodzy przyjaciele. Przekazuję błogosławieństwo i miłość każdemu z was. Tematem dzisiejszego wykładu jest wzajemność. Wzajemność to zasada i prawo kosmiczne. Podzielę ten temat na trzy części: pierwsza z nich będzie dotyczyła wzajemności jako zasady i prawa kosmicznego; w drugiej omówię w jaki sposób to prawo manifestuje się w życiu człowieka a w trzeciej powiem o naturze i pochodzeniu wszystkich przeszkód, które zakłócają działanie prawa wzajemności.

Wzajemność to prawo kosmiczne lub inaczej duchowe. Bez niego nie może się odbyć żadne tworzenie. Wzajemność oznacza, że dwa pozornie lub powierzchownie różne byty lub aspekty przybliżają się do siebie, aby w końcu połączyć się tworząc spójną całość. Otwierają się na siebie, współpracują ze sobą i wpływają na siebie, aby stworzyć nową boską manifestację. Nowe formy wyrażenia się powstają tylko kiedy się łączy z czymś wykraczającym poza siebie. Wzajemność jest mostem łączącym przepaść pomiędzy dwoistością a jednością. Zawsze tam, gdzie pojawia się oddzielenie powstaje wzajemność, która je eliminuje.

Bez wzajemności nie da się nic stworzyć ani nowej galaktyki, ani dzieła sztuki, ani dobrej relacji pomiędzy dwiema istotami ludzkimi. Dotyczy to tworzenia nawet najprostszych obiektów. Podam przykład, który dobrze to zilustruje. Najpierw należy utworzyć wyobrażenie obiektu w umyśle. Nie uda się jednak stworzyć nawet planu bez kreatywnej inspiracji i wyobraźni, dzięki którym umysł wychodzi poza swoją dotychczasową świadomość tego co już istnieje. Ten kreatywny aspekt musi współpracować z kolejnym aspektem wzajemności, a mianowicie z wykonaniem pomysłu, który wymaga pracy, wysiłku, wytrwałości i samodyscypliny. Nie da się stworzyć przedmiotu bez harmonijnej współpracy pomiędzy kreatywnym pomysłem a wszystkimi działaniami, które są bardziej mechaniczną pracą określoną przez ego. Pierwszy aspekt, kreatywne myślenie i inspiracja nigdy sam nie ukończy tworzenia bez wprowadzenia drugiego aspektu – wykonania. Powyższa zasada dotyczy dokładnie wszystkiego, bez wyjątku. Bez względu na to, czy tworzycie jakiś przedmiot, komponujecie symfonię, malujecie obraz, piszecie powieść, gotujecie posiłek, szukacie nowych odkryć naukowych, leczycie chorobę, tworzycie odwzajemnioną miłość, rozwijacie się na ścieżce samo-świadomości, prawo wzajemności stosuje się do wszystkich przedsięwzięć, wszystkich udanych realizacji, wszystkich znaczących wyrażań siebie.

Taka synteza pomiędzy kreatywnością, wyobraźnią, pomysłami z jednej strony a wykonaniem z drugiej strony musi powstać, pomimo tego, że te procesy i nastawienia wydają się być całkiem sobie obce. Podejście kreatywne jest płynące swobodnie, spontaniczną manifestacją. Wykonanie jest zaś aktem, który zachodzi poprzez determinację woli ego. Jest działaniem bardziej mechanicznym i pracochłonnym, wymagającym konsekwencji i wysiłku. Charakteryzuje się zupełnie czymś innym niż spontaniczny i swobodny napływ kreatywnych pomysłów. Istnieją dwa powody, dla których ludzie przestają być kreatywni: albo nie chcą nałożyć na siebie samodyscypliny niezbędnej do doprowadzenia do końca kreatywnych

pomysłów, albo są zbyt mali emocjonalnie i duchowo, aby otworzyć własne kanały kreatywności. W pierwszym przypadku w dziecinny sposób nie chcą odczuwać trudności, prób i błędów; w drugim przypadku brakuje im inspiracji. Oba te koślawe podejścia stopniowo się wyrównują, kiedy dana osoba rośnie duchowo i zaczyna rozwiązywać swoje wewnętrzne konflikty. Zdrowi zrównoważeni ludzie, którzy odnaleźli swoje prawdziwe ja, zawsze odnajdą swoje własne ujścia dla kreatywności, które przyniosą im poczucie najgłębszej satysfakcji.

Brak równowagi pomiędzy tymi dwoma aspektami uderza szczególnie w przypadku relacji międzyludzkich. Kreatywne, spontaniczne, niewymagające wysiłku doświadczenie, które początkowo łączy dwoje ludzi w poczuciu atrakcyjności i miłości nie znika, a jednak rzadko udaje się utrzymać taki związek. Podaje się różne wyjaśnienia owego zjawiska, zazwyczaj chodzi jednak o to, że ludzie zaniedbują pracę nad zrozumieniem konfliktów wewnętrznych. Utrzymuje się dziecinne przekonanie, że kiedy już zrobi się pierwszy krok, ja nie może decydować, w którą stronę zmierza dana relacja. Zazwyczaj traktuje się związek jakby był jakimś odrębnym bytem, który podąża własną ścieżką, z korzyścią dla osób zaangażowanych lub na ich niekorzyść. W dalszej części naszej rozmowy głębiej omówimy to błędne założenie.

Cały wszechświat składa się z harmonijnej wzajemnej interakcji pomiędzy niewymagającą wysiłku kreatywną wyobraźnią a wykonaniem, które zawsze wymaga pracy, zaangażowania, oddania i samodyscypliny. Wzajemność jako łącznik jest bardzo ważnym aspektem jedności i tworzenia. Wzajemność nie jest tym samym co zasada jedności będąca odwrotnością zasady dwoistości. Różnica pomiędzy zasadą jedności a zasadą wzajemności polega na tym, że ta ostatnia reguła prowadzi do zjednoczenia i jest dosłownie ruchem w jego kierunku. Nie jest to jeszcze samozjednoczenie.

Aby mogła działać wzajemność potrzebny jest wciąż rosnący obustronny ruch w kierunku innego podejścia, aspektu lub drugiej osoby. Dwa wciąż rosnące ruchy muszą wpływać w swoją stronę w harmonijnej interakcji dawania i otrzymywania, wzajemnej współpracy, pozytywnego otwierania się na siebie. W praktyce, oznacza to, że dwa prądy „Na Tak” muszą się zbliżyć do siebie. Ludzie mogą zwiększać umiejętność akceptowania, uniesienia i utrzymywania przyjemności jedynie stopniowo i jest to jeden z najtrudniejszych celów do osiągnięcia. Ta umiejętność zależy bezpośrednio od poziomu zintegrowania i pełni jednostki. Tym samym, wzajemność zależy od umiejętności bytu do odpowiedzenia „tak” kiedy proponuje mu się „tak.”

To prowadzi nas do drugiej części niniejszego wykładu. W jaki sposób da się zastosować zasadę wzajemności do obecnego poziomu rozwoju ludzkości? W odniesieniu do wzajemności, rozwój człowieka da się określić w trzystopniowej skali. Osoba o najniższym stopniu rozwoju, którą nadal przepełnia lęk i błędne przekonania może tylko trochę się rozwinąć. A ponieważ rozwój i wzajemność zależą od siebie nawzajem, na takim poziomie nie da się osiągnąć wzajemności w takim samym stopniu w jakim odmawia się rozwoju.

Jak dobrze wiecie, wszystkie istoty ludzkie do pewnego stopnia boją się otworzyć. Na początku pracy ze sobą możecie nawet nie podejrzewać, że sami macie takie obawy. A jeśli oczekiwaliście tego, prawdopodobnie jakoś to sobie wytłumaczyliście, bo zbyt baliście się do tego przyznać. Mylnie uważaliście, że coś jest z wami nie tak, coś czego żaden inny wartościowy człowiek nie doświadczył. Dlatego nikt nie ma prawa podejrzewać, że posiadacie taką wadę. Lecz wraz z coraz głębszą pracą nauczyliście się w pełni przyznawać,

akceptować i odpowiednio rozumieć uniwersalność własnych problemów. A więc po sumiennej pracy, wielu z was potrafi teraz przyznać się do strachu przed otwarciem się i wzrastaniem. Czasami jesteście świadomi tego strachu i widzicie, w jaki sposób hamuje waszą energię, uczucia i siły vitalne, ponieważ wierzycie, że jesteście bezpieczniejsi dzięki kontroli, którą sprawujecie, kiedy się ograniczacie. Dopóki jest to prawdą będziecie mieć problemy z wzajemnością. Ludzie o najniższym stopniu rozwoju, którzy stoją najdalej od swojej prawdy wewnętrznej będą odrzucali każdy rodzaj rozwoju, a więc i wszelką wzajemność. Nie oznacza to jednak, że nie pragną wzajemności; to pragnienie towarzyszy każdemu człowiekowi. Prawdą jest też jednak to, że bytom udaje się stłumić tęsknotę za rozwojem i wzajemnością nawet na okres pełnych wcieleń bez uświadomienia sobie uczucia, którego tak bardzo brakuje w ich życiu. Zadowalają się pseudo-bezpieczeństwem oferowanym przez oddzielenie się i samotność, ponieważ takie zachowanie stanowi mniejsze zagrożenie, a przynajmniej tak im się wydaje.

Wraz z większym rozwojem, tęsknota za wzajemnością staje się silniejsza i bardziej uświadomiona. Istnieje wiele stopni i wiele alternatyw, ale – przedstawię to w możliwie najprostszy sposób, aby było jak najbardziej czytelne – ludzie na drugim etapie rozwoju to osoby, które pomimo tego, że chcą się otworzyć kiedy nadchodzi okazja do prawdziwej wzajemności, nadal się boją. Takie osoby mogą doświadczyć radości i przyjemności płynących z rozwoju i jedności tylko w fantazjach. Prowadzi to do bardzo powszechnej i częstej fluktuacji: osoby te są przekonane, że ich silne pragnienie wzajemności oznacza ich faktyczną gotowość na prawdziwą wzajemność. Przecież, tak pięknie doświadczają jej w swoich fantazjach. Fakt, że jest nieobecna w rzeczywistości przypisują swojemu nieszczęściu w znalezieniu odpowiedniego partnera, z którym mogliby realizować swoje wyobrażenia. Kiedy w końcu pojawia się taki partner, ich stara obawa znów szaleje. Ruchy duszy zaczynają być ograniczane a fantazja nie może zostać zrealizowana. Zazwyczaj tłumaczą to sobie różnymi okolicznościami zewnętrznymi, która być może są nawet prawdą. Partner faktycznie może mieć zbyt wiele blokad, aby pomóc im spełnić marzenie. Czy nie wskazuje to jednak na działania jakiejś głębszej siły w psychice takiej osoby, siły, która pilnuje, aby przyciągać partnerów, przy których da się usprawiedliwić nagłe ograniczenia. Ponieważ głębsze ja zawsze dokładnie wie na jakim etapie jest dana osoba. Jeśli brakuje woli, aby zmierzyć się z głębszymi kwestiami w prawdzie, wykręty i wymówki są niezbędne dla przetrwania ego. Porażka w relacji zawsze wskazuje na brak gotowości ja do wprowadzenia prawdziwej wzajemności w życie.

Wielu ludzi wciąż przechodzi kolejno przez okresy samotności i dotkliwej tęsknoty, a następnie chwilowego spełnienia jakiegoś rodzaju, w trakcie którego zewnętrzne lub wewnętrzne przeszkody powstrzymują ich od osiągnięcia całkowitej wzajemności. Wynikające z tego rozczarowania stanowią jeszcze lepsze usprawiedliwienia dla nieuświadomionych lęków, które karmią zdecydowaną decyzję o zamknięciu się i poddaniu strumieniowi życia. Osoby, które utknęły na tym etapie odczuwają ogromny ból i zagubienie, które w końcu jednak doprowadzą do całkowitego zaangażowania w odkrycie prawdziwego wewnętrznego źródła fluktuacji.

Rzadko rozumie się znaczenie tego etapu. Ból i zagubienie pojawiają się, ponieważ prawdziwe znaczenie fluktuacji nie zostało rozpoznane. Kiedy dorosła osoba dostrzeże, że te okresy samotności dały im pewną szansę na otworzenie się w stosunkowo bezpiecznych warunkach i na doświadczenie, nawet jeśli za czymś pośrednictwem, pewnego rodzaju spełnienia bez podejmowania koniecznego ryzyka, oznaczać to będzie znaczny krok w stronę samopoznania. Równocześnie, jeśli pozna prawdziwe ukryte znaczenie problemów

napotkanych w okresie tymczasowych relacji, będzie to także krok w stronę samopoznania. Kolejne cykle samotności i relacji mają swoje własne wbudowane wartości bezpieczeństwa: każdy z nich utrzymuje ją w stanie oddzielenia a jednocześnie pomaga mu odważyć się w taki stopniu, aby był gotowy wyjść z samotności.

W pewnym momencie na drodze do indywidualnego rozwoju, każdy zaczyna sobie w pełni zdawać sprawę jak bardzo bolesna jest fluktuacja, co w konsekwencji prowadzi do zobowiązania się do otwartości na wzajemność i spełnienie, do interakcji i rozwoju, do współpracy i pozytywnej przyjemności. Za każdym razem wymaga to odrzucenia negatywnej przyjemności i pseudo-poczucia bezpieczeństwa. Wtedy dusza jest gotowa uczyć się, eksperymentować, ryzykować wzajemność, miłość, przyjemność i bezpieczne funkcjonowanie w stanie otwartości.

Na trzecim etapie znajdują się ludzie, którzy stosunkowo są w stanie podtrzymać faktyczną wzajemność – nie w fantazjach, nie tylko w tęsknocie, nie tylko w sytuacji „a gdyby.” Nie trzeba dodawać, że wszystkie stabilne związki na tej planecie nie oznaczają prawdziwej wzajemności. Tak naprawdę, tylko kilka rodzi się w ten sposób. Większość związków powstaje w wyniku innych motywacji lub pierwotna motywacja wzajemności została porzucona, kiedy nie można było jej utrzymać i zastąpiły ją inne powody.

To właśnie trzy etapy przez które przechodzi ludzkość w odniesieniu do wzajemności. Oczywiście nie da się ich rozróżnić w tak dokładny sposób. Często zachodzą na siebie, podlegają fluktuacjom i wzajemnej wymianie; dla każdego z różnych poziomów osobowości istnieje wiele, wiele stopni, które są dla danego poziomu prawdziwe. To co może być prawdą dla jednej osoby na pewnym poziomie, może już nie obowiązywać na kolejnym.

Przejdźmy więc do trzeciej i być może najważniejszej części niniejszego wykładu. Jakie przeszkody uniemożliwiają wzajemność pomiędzy dwiema istotami ludzkimi? Zazwyczaj da się to wyjaśnić, po części całkiem celnie, problemami, z jakimi mierzą się ludzie. Jednak to nie wystarczy.

Wzajemność istnieje tylko do takiego stopnia, w jakim obie osoby znają i kontaktują się ze złem swojej poprzednio ukrytej niszczycielskiej strony. Jeśli natomiast obecne jest rozszczepienie pomiędzy świadomością dążącą do dobra, miłości i przyzwoitości a nieświadomością, zdeterminowaną do niszczenia, nienawiści i negacji, nie pojawi się żadna wzajemność. Chcę tu podkreślić, że wzajemność jest nieobecna nie dlatego, że nadal posiadacie złe aspekty, ale dlatego, że nie macie świadomości ich posiadania. To jest ta najważniejsza różnica. Ludzie zazwyczaj podchodzą do tego problemu w dokładnie odwrotny sposób. Wierzą, że najpierw muszą wypłenić wciąż istniejące zło, ponieważ inaczej nie zasługują na szczęście płynące z wzajemności. Zło jest zbyt przerażające, aby mogli je uznać, a więc wraz z upływem życia pogłębia się przepaść pomiędzy świadomą świadomością ja a nieświadomym zaprzeczeniem ja.

Jeśli nie znacie swojej nieświadomości, odgrywacie to, co już wiecie, że istnieje głęboko w was. Odgrywacie to z inną osobą jednocześnie oddziałując na jej tak samo nieświadomym i ukrytym poziom. Bez zastosowania tego klucza, relacje osłabną lub staną się nieatrakcyjne, a więc nie rozwinie się wzajemność w jej prawdziwym wymiarze. Dlatego też, musicie mieć coraz większy kontakt z nieświadomymi niszczycielskimi aspektami waszego bytu. Od początku pracy na ścieżce to był nasz główny cel, a jednak, jak ciężko jest wam połączyć świadome dobro i nieświadomione zło! Jak bardzo każdy szarpie się z samym sobą i jak

wiele osób pragnie całkowicie porzucić ścieżkę, ponieważ zaakceptowanie wcześniej nieakceptowalnych aspektów siebie wydaje się zbyt bolesne i trudne. A mimo to nie da się w pełni przeżyć życia nie pokonując tej drogi.

Dopóki nie jesteście w pełni świadomi własnego ja, wewnętrzny rozdźwięk przejawiać się będzie jako rozdźwięk pomiędzy wami a innymi ludźmi. Stawanie się świadomą osobą jest początkiem uleczenia tego rozłamu. Świadomość zmniejsza przepaść. Świadomość w końcu na pewno doprowadzi do akceptacji aspektów, które wcześniej odrzucaliście. Jeśli pomiędzy wami a wszystkimi aspektami waszego ja nie ma wzajemności, ponieważ wasze standardy, żądania i oczekiwania wobec siebie samego są nierealne, pojawienie się wzajemności między wami a innymi jest nie do pomyślenia.

Wzajemność pomiędzy wami i waszym ja jest nieobecna, kiedy odrzucacie zło, które w was istnieje. Odrzucając zło, ignorujecie i zaprzeczacie życiowej, pierwotnej kreatywnej energii, zawartej w każdym złym aspekcie. Aby stać się całością musicie dotrzeć do tej energii. Może ona ulec przemianie tylko kiedy jesteście świadomi jej wypaczonej formy: jak możecie ją odmienić, kiedy odrzucacie jej obecną manifestację? Dlatego też nosicie w sobie rozłam. A kiedy jest on nieuświadomiony, odbija się w waszych relacjach lub ich braku. Bez względu na to jak złą lub nie do zaakceptowania cechę charakteru posiadacie, bez względu na to jak bardzo jest niepożądana i destrukcyjna, na jej energię i istotę składa się siła witalna, bez której nie da się w pełni funkcjonować. Tylko będąc pełną osobą możecie utrzymać przyjemność, tylko jako osoba w pełni świadoma możecie być całością. Tylko wtedy nie będziecie blokować wzrostu i pozwolicie sobie wpłynąć do wszechświata innego bytu, jednocześnie pozostając otwartym na otrzymywanie prądów energii i ruchów duszy płynących od innych.

Ponieważ sami nie jesteście jednością, prawdziwym szaleństwem byłoby oczekiwać jej z innymi. Jednakże, nie musicie czekać na osiągnięcie jedności w sobie. Jeśli przyjrzyście się swoim obecnym relacjom i użyjecie ich jako wyznacznika wskazującego, gdzie znajduje się wasz wewnętrzny rozdźwięk i gdzie stoicie w gotowości do zaakceptowania negatywnych stron swojej osobowości, zwiększy się wasza samoakceptacja. Jednocześnie, wasza zdolność do wzajemności wzrośnie proporcjonalnie do samoakceptacji. Tym samym wasze relacje poprawią się, zyskają o wiele większą głębię i znaczenie. Zaakceptowanie tego co odrzuciliście w sobie, gdyż nie chcieliście być tego świadomi, stworzy natychmiast większą akceptację i zrozumienie ludzi w waszym otoczeniu. Wzajemność stanie się możliwa do osiągnięcia.

W ten sam sposób, jeśli nie potraficie zaakceptować zła, które w sobie nosicie, myśląc w rzeczywistości „Muszę być doskonały, zanim będę mógł zaakceptować, kochać, ufać i cenić siebie,” będziecie wykazywać się takim samym nastawieniem w stosunku do innych ludzi. Jeśli w końcu zaświta wam w głowie, że każda osoba jest bardzo daleka od doskonałości, odrzucicie ją tak jak odrzucacie własne ja. Różnica polega na tym, że przez większość czasu nie macie pojęcia co robicie samym sobie. Jest to bardzo niefortunna sytuacja. Udaje się wam nie widzieć prawdziwej natury odrzucenia niedoskonałego ja i innych osób. Zawsze pod ręką znajdują się wyjaśnienia, których celem jest odciągnąć was od zobaczenia w jaki sposób odrzucacie przykrą rzeczywistość własnego ja i innych ludzi, i w jaki sposób takie zachowanie powoduje w was rozdarcie, które uniemożliwia osiągnięcie wzajemności i szczęścia.

Moje słowa mogą zostać użyte przez każdego z was jako bardzo praktyczny i natychmiastowy klucz do pracy wewnętrznej. Przyjrzyjcie się wszystkim swoim relacjom z rodziną, parterami, współpracownikami, przyjaciółmi i znajomymi. Przyjrzyjcie się którejkolwiek z sytuacji życiowych, w których jesteście zaangażowani w innych ludzi. Spójrzcie z bliska na te relacje, zastanówcie się czy coś w nich wzbudza wasz niepokój. Do jakiego stopnia jesteście prawdziwie otwarci na rzeczywistość drugiej osoby? Jeśli szczerze odpowiecie na to pytanie i zobaczycie, że nie jesteście otarci, zastosujcie taki sam klucz do samych siebie. Oczywiście, łatwo można się z tego wykręcić, zajmując się licznymi wyjaśnieniami, usprawiedliwieniami i racjonalizacjami – a nawet dotkliwym obwinianiem siebie, które łatwo można pomylić z samoakceptacją, choć jest ono oddalone od niej równie bardzo jak jawne samowyrzeczenie.

W swoim umyśle doskonale wiecie, że zarówno wy jak i inni ludzie jesteście daleko od bycia doskonałymi osobami, i składacie tej prawdzie gołosłowne deklaracje poparcia. Ale czy naprawdę akceptujecie to w głębi swojego serca? Kiedy próbujecie udzielić odpowiedzi na to pytanie na głębszym poziomie emocjonalnym, zobaczycie, że w wielu przypadkach macie bardzo małą gotowość. Wasze reakcje dowodzą czegoś odwrotnego niż to co wiecie w swoim umyśle. Wraz z powolnym odkrywaniem własnej nietolerancji, krytykanctwa, niechęci do zaakceptowania innych takimi jakimi są, automatycznie zrozumiecie, że dokładnie tak samo zachowujecie się wobec siebie samych.

Faktycznie trudno jest zaakceptować przewidywaną okazaną negatywność innych, która zawsze wymaga użycia narzędzi obrony bardziej destrukcyjnych niż to przed czym się bronią w swoich wnętrzach. To, że nie potraficie radzić sobie z okazywanym, destrukcyjnym zachowaniem innych osób wobec was samych znów odzwierciedla brak świadomości tego, kiedy i w jaki sposób robicie dokładnie to samo, choć być może obieracie na to inną drogę.

Łatwiej jest dostrzec własne reakcje przeciwko innym. Jeśli wykorzystacie te reakcje jako wskaźniki, będzie wam o wiele łatwiej odkryć co robicie samym sobie. Krzywdą jaką wyrządzacie samym sobie poprzez negowanie części siebie, której nie potraficie zaakceptować sprawia, że robicie to o czym wcześniej wspomniałem, a mianowicie stosujecie wymówki mające na celu zasłonięcie tego, co jest nie do przyjęcia. A jednak wymówki są o wiele bardziej niedopuszczalne niż wszystko co początkowo zanegowaliście. Tym samym pogłębiacie nienawiść do siebie samych i poszerzacie rozłam.

Jeśli wasze relacje są płytkie i niesatysfakcjonujące, pozbawione głębi, spełnienia i intymności, a wy ujawniacie się w nich tylko powierzchownie – być może pokazując jedynie wyidealizowany obraz ja, o którym myślicie, że jest jedyną akceptowalną częścią was – znów uzyskacie dobrą wskazówkę co do tego, w którym miejscu siebie się znajdujecie. Nawet nie korzystacie z okazji, ponieważ nie potraficie zaakceptować samych siebie. Dlatego też nie możecie uwierzyć, że wasze prawdziwe, szczerze ja może kiedykolwiek zostać zaakceptowane, a sami również nie potraficie zaakceptować innych za to, gdzie znajdują się w swoim obecnym stanie rozwoju. Wszystko to wyklucza wystąpienie wzajemności.

Ruch otwierania się i przyjmowania, swobodna rozkosz płynięcia do innego pola energii i zaakceptowanie emanowania innego pola energii – taki rodzaj rozkoszy jest nie do zniesienia i wydaje się być niebezpiecznym dla tych, którzy nienawidzą siebie. Kiedy po każdym tymczasowym otwarciu znów się ograniczacie, zdajecie sobie sprawę, że nie dzieje się tak dlatego, iż przepelnia was zło i nie zasługujecie na szczęścia, ale dlatego, że nie akceptujecie

całości sił i energii, które właśnie teraz nosicie w sobie. Tkwicie więc zamknięci w ograniczeniach, których nie potraficie zamienić na wzrost.

Tak więc zasadę wzajemności należy najpierw zastosować do związku pomiędzy sobą i swoim wewnętrznym ja. Tylko wtedy będzie można nią objąć wasze relacje z innymi ludźmi. Muszę tu jednak dodać, drodzy przyjaciele, z uprzywilejowanego punktu widzenia wyższej świadomości, że cała odrębność, która wydaje się wam tak prawdziwa na Ziemi, jest identyczną iluzją jak odrębność waszych dwóch części ja. Ten artefakt powstał tylko i wyłącznie ze względu na to czemu zaprzeczacie. Zamykając oczy i świadomość na całość osoby, którą akurat na tym etapie jesteście, tworzycie te podobno dwie różne części ja: tę którą da się zaakceptować i tę nie do przyjęcia.

W rzeczywistości nie są to jednak dwie istoty: obie są wami, bez względu na to, czy teraz zdecydujecie się przyjąć to do wiadomości. Ale czy naprawdę jesteście dwiema osobami? Oczywiście, że nie. Ta sama iluzja dotyczy wszystkich podobno oddzielnych bytów. Także tutaj, oddzielenie jest niejako arbitralnym, sztucznym konstruktem umysłu. W rzeczywistości taki podział nie istnieje. Na tym etapie może wam być trudno to poczuć, ale faktem pozostaje, że ludzie żyją w tej ogólnej iluzji oddzielenia, która powoduje ból i walkę. W rzeczywistości wszystko jest jednym a każda istota jest połączona ze wszystkim co znajduje się we wszechświecie – i nie jest to jedynie metafora. Jedna świadomość przenika wszechświat i wszystko w nim. Taką jedność odczuwa się tylko wtedy, kiedy żadna z części waszego ja nie jest wykluczona, wyparta lub rozdarta.

Czy macie jakieś pytania związane z tym tematem?

PYTANIE: Czy mógłbyś omówić aspekty wzajemności na poziomie fizycznym, psychicznym i duchowym z energetycznego punktu widzenia?

ODPOWIEDŹ: Oczywiście. Z energetycznego punktu widzenia ruch wzrostu jest ruchem na zewnątrz i ruchem wypływającym. Kiedy dwoje ludzi otwiera się na siebie we wzajemności, potrafią zaakceptować otwarty przepływ bez ograniczania się, energia jednej osoby przenika pole energetyczne tej drugiej i vice versa. Jest to stały przepływ i wymiana. Inaczej dzieje się w przypadku osób, które pozostają oddzielone od siebie, które ograniczają się i nie potrafią otworzyć na wzajemność; tacy ludzie pozostają zamknięci, każdy z nich jest jak wyspa, wymienia się małą ilością energii lub nie wymienia się nią wcale. A kiedy wymiana energii jest zablokowana, opóźnia się wielki plan ewolucyjny.

W przypadku, kiedy ktoś otwiera się tylko jeśli nie ma szansy na wzajemność lub kiedy prąd „na tak” musi się spotkać z prądem „na nie,” ponieważ wzajemność wydaje się wciąż zbyt przerażająca, wypływa jeden prąd energii, ale odbija się i zawraca, odrzucony przez zamknięte pole energetyczne drugiej osoby, która jest jak ściana odrzucająca każdy napływający prąd. Dlatego też te dwa prądy nigdy nie staną się jednym. Zjawisko to da się łatwo zaobserwować w codzienności ludzi. Albo zawsze zakochują się bez wzajemności, albo z podobno niezbadanych powodów, odkochują się, kiedy ich partner żywi do nich głębokie uczucia. Ta sama zasada funkcjonuje w istniejących związkach, choć w bardziej subtelny sposób: kiedy jedna osoba jest otwarta, druga jest zamknięta i vice versa. Taką sytuację zmienia tylko stały rozwój i wzrost, dzięki którym obie strony uczą się otwartości względem siebie nawzajem.

Na poziomie duchowym i emocjonalnym, najniższy etap rozwoju wskazuje na przenikliwy lęk. Lęk przed zaakceptowaniem ja na obecnym etapie to zasadniczo ten sam lęk, który chce uciec od prawdziwej wzajemności i szczęścia. Obok strachu na pewno pojawi się nienawiść i wszystkie jej pochodne.

Proces unikania dotyka poziomu psychicznego, kiedy osoba poszukuje gotowych wyjaśnień czegoś, czego nie można zrozumieć, dopóki nie zaakceptuje się ja w jego prawdziwej obecnej postaci. Aktywność umysłowa staje się tak intensywna, że nie może dostroić się do wyższych głosów obecnych w ja, do głębszych prawd wszechświata. Powiększa się więc odseparowanie. Hałas umysłowy powoduje większe odłączenie się od uczuć i od stanu, który jako pierwszy stworzył te warunki. Taka osoba lub być jest zmuszony przez własne wybory do życia w ciągłym stanie frustracji i niespełnienia. Na poziomie fizycznym tworzy to oczywiście wszystkie blokady w ciele, które już tak dobrze znacie.

W drugim etapie, gdzie naprzemiennie pojawia się otwartość i ograniczenia, aktywność umysłowa danej osoby jest zagubiona. Poszukiwania, często po omacku nie przynoszą prawdziwych odpowiedzi tak długo jak nie zostanie zaakceptowane ja w swojej najgorszej postaci. Zagubienie psychiczne wywołuje większą frustrację i złość. Błędne interpretacje, które mają wyjaśniać, dlaczego dana osoba wciąż nie osiągnęła wzajemności tylko wzmagają frustrację, a przez to złość i nienawiść. Na poziomie emocjonalnym, tęsknota i rozczarowanie pojawiają się naprzemiennie z poczuciem spełnienia w fantazjach. Takie zachowanie wskazuje na pewien stopień otwarcia i przepływu, choć bez prawdziwej wzajemności. Wycofanie i ograniczenia zawierają w sobie złość, nienawiść, rozczarowanie i obwinianie.

Kiedy samoakceptacja umożliwia występowanie wzajemności i dochodzi do wymiany energii, ruchy wszechświata płyną równomiernie. Utrzymuje się zdrowa naprzemiennosc zasady rozszerzania (wzrostu), ograniczania i statyczności, a jednostka znajduje się w nieustannym rytmie, harmonii ze wszechświatem.

Bądźcie błogosławieni najdrożsi. Nich ten wykład znów będzie jak małe światełko pojawiające się wewnątrz was, dające nadzieję i siłę, pokazujące wam drogę od jeszcze innej strony i silniej prowadzące was w stronę samoakceptacji takimi jakimi jesteście właśnie w tym momencie. Obyście nie pobażali sobie ani nie usprawiedliwiali się, lecz widzieli prawdziwą naturę waszego ja. Zaakceptujcie w pełni niedoskonałość, nie upiększajcie ani nie wyolbrzymiajcie jej, abyście się nie kulili ze wstydu i strachu. Wszystkie te zniekształcenia muszą zniknąć, ponieważ stanowią pułapkę, o wiele bardziej zgubną niż wszelkie aspekty, za które żywicie nienawiść do siebie samych. Kiedy odnajdziecie i zastosujecie takie podejście, pojawi się szczęście i prawda, które zjednoczą was z ja i wszechświatem.